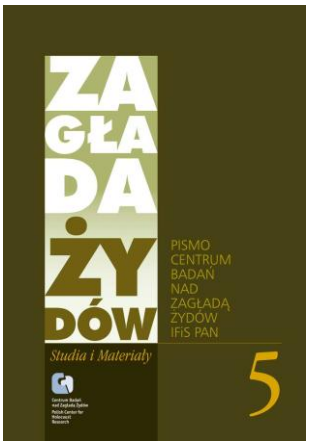


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 5 (2009)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

„Tuż po Zagładzie". Kościół wobec problematyki żydowskiej (VII 1944–VII 1946)

"Right After the Holocaust". The Church vis-`a-vis Jewish Issues (July 1944–July 1946)

Bożena Szaynok
Uniwersytet Wrocławski, Instytut Historyczny

bozena.szaynok@uwr.edu.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-9243-484X

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.309
Strony/Pages: 128-148

CC BY

OPEN ACCESS

Bożena Szaynok

„Tuż po Zagładzie". Kościół katolicki wobec problematyki żydowskiej (VII 1944–VII 1946)[1]

Stosunek Kościoła katolickiego do Żydów po II wojnie światowej jest trudnym tematem w polsko-żydowskiej historii. W publikacjach poświęconych tej problematyce spotykamy różne jej oceny[2]. W jakimś stopniu wpływ na taką sytuację ma brak całościowego opracowania o postawie Kościoła wobec Żydów po 1945 r.

Do tej pory w niewielkim tylko stopniu w pracach dotyczących tych zagadnień wykorzystywano archiwa kościelne. Kwerenda przeprowadzona przeze mnie w niektórych z nich: w Gnieźnie, Krakowie i Lublinie, pokazuje najważniejsze problemy związane z wykorzystaniem znajdujących się tam źródeł. Przede wszystkim w kwestii żydowskiej mamy do czynienia z materiałem szczątkowym[3], w części wciąż nieuporządkowanym[4]. Ograniczeniem w korzystaniu z archiwów kościelnych jest odmowa udostępniania posiadanych materiałów przez niektóre z nich.

Prezentowany tekst przedstawia tylko fragment relacji Kościół–Żydzi: od chwili zakończenia działań wojennych na wschodzie powojennej Polski, latem 1944 r., do pogromu w Kielcach w lipcu 1946 r. Zaproponowana chronologia pozwala jednak odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu cień Zagłady zmieniał traktowanie Żydów przez Kościół katolicki. Przyjrzenie się okresowi tużpowojennemu ma duże znaczenie, ponieważ to, co wypracowano na samym początku, miało wpływ na

---

[1] Badania nad stanowiskiem Kościoła wobec problematyki żydowskiej prowadzono w ramach projektu *Bezpośrednie i długofalowe skutki Zagłady. Polska 1944–2006. Demografia, skutki moralne i społeczne, ekonomia, polityka, kultura, edukacja*, kierowanego przez prof. Feliksa Tycha.

[2] Np. ostatnio: J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

[3] Np. w Archiwum Archidiecezjalnym w Lublinie brakuje dokumentu opisującego spotkanie biskupa Stefana Wyszyńskiego z przedstawicielami komitetu żydowskiego w sierpniu 1946 r. Przebieg tego ważnego spotkania znamy tylko ze źródeł żydowskich.

[4] Np. w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie nieuporządkowana jest część materiałów powojennych. W związku z tym odnalezienie właściwych dokumentów jest kwestią przypadku. Ale nawet odszukane w ten sposób źródła mają trudne do przecenienia znaczenie, zob. J. Żaryn, *Podróż po archiwach kościelnych (1944–1989)*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały" 2004, nr 6, s. 253–277.

stanowisko Kościoła w tak dramatycznym momencie jak pogrom kielecki, a także w okresie późniejszym.

Opis stosunków powojennych należy jednak rozpocząć od przypomnienia, jak przedstawiały się relacje między katolicyzmem a Żydami do 1945 r. W dokumencie watykańskiej Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem, *Pamiętamy: Refleksje nad Szoah* z marca 1998 r., pisano, że „historia relacji między Żydami a chrześcijanami jest pełna udręczeń. […] W rezultacie bilans tych relacji w okresie 2000 lat jest całkowicie negatywny”[5]. W Polsce, w latach 1918–1939, kiedy mieszkała tutaj największa w historii liczba Żydów, stosunki między tą społecznością a Kościołem katolickim nie były dobre. Autor najnowszej monografii poświęconej tej tematyce pisze o „niechętnym stanowisku Kościoła katolickiego wobec żydowskich współobywateli”. Przyczyn doszukuje się nie tylko w teologii chrześcijańskiej, która „od pierwszych wieków starała się »zdetronizować« judaizm i zastąpić »lud wybrany« »nowym ludem«”, ale także w „sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej państwa polskiego w latach 1918–[19]39 [oraz] aspiracjach narodowych i kulturalnych Żydów i Polaków, które niejednokrotnie nie mogły znaleźć wspólnego rozwiązania w ramach II RP”[6].

Lata wojny przyniosły dramat Zagłady, prześladowanie Kościoła i wiernych. Wojna oznaczała zagładę ludności żydowskiej. Z przedwojennej ponadtrzymilionowej grupy Żydów obywateli polskich pozostała garstka. Większość tych, którzy ocaleli, żyła w jej cieniu. Ofiarą polityki niemieckiej był także Kościół katolicki. W wyniku realizacji rozkazu Hitlera z września 1939 r. o „masowym niszczeniu polskiej inteligencji” oraz tzw. akcji AB (*Ausserordentliche Befriedungsaktion*) zginęło wielu kapłanów, wielu trafiło do obozów koncentracyjnych[7]. Duchowni byli również prześladowani pod okupacją sowiecką. Rezultatem wojny były straty wśród kapłanów przekraczające w niektórych diecezjach połowę przedwojennego stanu.

O skomplikowanych relacjach między katolikami a Żydami w czasie wojny wspominał List Episkopatu Polski z listopada 1990 r. Pisano w nim o „heroicznych przykładach pomocy Polaków chrześcijan” dla Żydów, ale także stwierdzano, że „byli i tacy, którzy pozostali obojętni na tę niepojętą tragedię. Szczególnie bolejemy nad tymi spośród katolików, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do śmierci Żydów. Pozostaną oni na zawsze wyrzutem sumienia także w wymiarze społecznym”[8].

---

[5] G. Ignatowski, *Kościoły wobec przejawów antysemityzmu*, Łódź 1999, s. 184.

[6] D. Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów w Polsce międzywojennej*, Kraków 2006, s. 363.

[7] Np. na Lubelszczyźnie w listopadzie 1939 r. aresztowano „ponad stu duchownych katolickich, w tym biskupi Marian Fulman i Władysław Goral”. Zob. A. Gałan, *„Akcja AB” na Lubelszczyźnie*, „Biuletyn IPN” 2003–2004, nr 35–36, s. 50. Najsilniejsze represje wobec Kościoła katolickiego miały miejsce na terenach wcielonych do Rzeszy.

[8] List pasterski z okazji 25. rocznicy ogłoszenia soborowej deklaracji „Nostra Aetate”, 30 XI 1990 [w:] M. Czajkowski, *Lud Przymierza*, Warszawa 1992, s. 126.

Na powojenne relacje Kościoła z Żydami miały wpływ wypracowane wcześniej sposoby myślenia o sobie nawzajem, doświadczenie Zagłady i wojny, a także, po 1944 r., problem przejmowania władzy w Polsce przez komunistów. Opisywane kwestie tworzyły różne perspektywy bycia w Polsce dla Żydów i Kościoła. Różne były także wzajemne oczekiwania wobec siebie. Charakter relacji między Kościołem a Żydami w pierwszym okresie powojennym najpełniej oddają takie słowa, jak dystans, obojętność, rozczarowanie, ale także niechęć, wzajemne oskarżenia. Zrozumienie tych postaw wymaga przypomnienia sytuacji, w jakiej znajdowały się Kościół i społeczność żydowska po 1944 r.

Po zakończeniu działań wojennych najważniejsze problemy Kościoła katolickiego wiązały się z konsekwencjami okupacji niemieckiej i sowieckiej: stratami wśród duchowieństwa, kondycją moralną wiernych, zniszczeniami kościołów[9], zmianą struktury administracyjnej Kościoła, trudną sytuacją materialną. Nowym problemem były relacje z władzą komunistyczną. Pojawiały się także inne, ważne tużpowojenne kwestie, np. profanacja kościołów przez żołnierzy sowieckich. Jesienią 1944 r. w liście do gen. Michała Roli-Żymierskiego lubelski wikariusz generalny pisał: „żołnierze Armii Czerwonej [...] usuwają księży [...] rozrywają na kawałki np. ornaty, chorągwie”[10].

Najpilniejszą sprawą była opieka nad wiernymi. Ojciec Tomasz Rostworowski SJ w swoich wspomnieniach opisywał sytuację w okolicach Łodzi w lutym 1945 r.: „Pole do pracy było [...] olbrzymie. Sześć lat okupacji niemieckiej wyniszczyło w diecezji łódzkiej 60% księży [...] Większość dzieci 14-letnich nie była u pierwszej Komunii św. Setki małżeństw żyły na wiarę, gdyż Polakom nie można było zawierać małżeństw”[11].

W powojennych działaniach Kościoła ważną sprawą było przygotowanie nowych księży i praca z młodzieżą. Dość szybko reaktywowano seminaria i szkolnictwo. Zaczęto wydawać prasę katolicką. Do lata 1946 r. w pracy Kościoła pojawiały się także sprawy związane m.in. z pozbawieniem opieki religijnej więźniów, pracą charytatywną, zabijaniem dzieci nienarodzonych, dekretem o małżeństwie, zerwaniem konkordatu, upamiętnieniem martyrologii Kościoła w czasie wojny i poniesionych przez niego strat[12].

Osobne miejsce w działaniach Kościoła zajmowała opieka nad wiernymi na ziemiach przyłączonych po wojnie do Polski. Palącym problemem na tych terenach

---

[9] Np. w lewobrzeżnej Warszawie na 53 kościoły i większe kaplice 49 było zniszczonych, spalonych lub całkowicie zburzonych, Stanisław Marzyński, *Zniszczenie warszawskich kościołów*, „Tygodnik Warszawski”, 18 XI 1945, nr 2, s. 4.

[10] Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie (dalej AAL), Dział IV-34, Pismo ks. Dr. J. Kruszyńskiego do generała M. Roli Żymierskiego, 23 IX 1944 r., k. 4.

[11] O. T. Rostworowski, *Szerzyć Królestwo. Wspomnienia i dzienniki 1939–1972*, Warszawa 2004, s. 150.

[12] AAL, Dział II-68, Komunikat z plenarnego zjazdu Episkopatu Polski, 22–24 V 1946 r., k. 10–11; *ibidem*, Dział III-1, Notatka ze zjazdu Episkopatu w Częstochowie, Jasna Góra, 26 i 27 VI 1945 r., k. 8.

był brak księży. W liście administratora apostolskiego z Gorzowa do kurii biskupiej w Lublinie tak opisywano tę sytuację: „wierni […] umierają bez sakramentów św.; zawiera się związki małżeńskie bez sakramentów św.; dzieci nie mają lekcji religii. Prośby tej jak i dziesiątek innych nie możemy spełnić z braku księży”[13]. W odpowiedzi – odmownej – pisano, że najbliższe święcenia będą miały miejsce dopiero za trzy lata, że „wojna zabrała nam znaczną liczbę ofiar spośród naszego kleru. I my nie wszędzie niestety możemy posłać kapłana, gdzie o niego wyciągają ręce”[14]. Dodatkowym problemem na Ziemiach Zachodnich i Północnych były relacje z katolikami niemieckimi.

Brak księży nie był jedynym utrudnieniem w pracy duszpasterskiej. Jak pokazuje okólnik wikariusza generalnego z Lublina ze stycznia 1945 r., także kondycja moralna niektórych duchownych budziła niepokój. W pierwszym punkcie wspomnianego dokumentu pojawia się informacja o „smutnym zjawisku poborów”. „Niektórzy Księża Proboszczowie – pisał ks. Józef Kruszyński – są niepohamowani w żądaniach opłat za różne czynności, związane z ich obowiązkami duszpasterskimi”. Sprawa była na tyle poważna, że obok zalecanego upomnienia pojawiało się także ostrzeżenie o „wyciągnięciu daleko idących konsekwencji, aż do usunięcia z beneficjum włącznie”[15].

Dokumenty Kościoła z lat 1944–1946 wyraźnie pokazują, że mimo zakończenia wojny jej konsekwencje były wciąż widoczne w życiu społecznym. Budziło to niepokój hierarchów katolickich. W pierwszym powojennym *Liście wielkopostnym*, w lutym 1946 r. Episkopat Polski pisał: „czasy są trudne. Twarde są bowiem skutki wojny i niewoli”. Biskupi przestrzegali przed „objawami, które […] dowodzą obniżenia moralności i samego poczucia moralnego”. Pisano o swawoli, zmysłowości, pijaństwie, apelowano o oczyszczenie życia z „powojennej plagi niesumienności, nieuczciwości, oszustwa, kradzieży, napadów rabunkowych i bandytyzmu. Stojąc na stanowisku własności prywatnej zgodnie z siódmym przykazaniem boskim”, nakazywano wiernym „szanować cudze mienie, a skradzione rzeczy oddać”. Pisano: „Nikomu nie powinno się wyrządzać ani prywatnej, ani publicznej krzywdy”. Apelowano o „uleczenie życia polskiego z nienawiści”, którą potępiano i nakazywano wyrzeczenie się jej w „ideowych sporach, jak i politycznych grach”. Pisano: „hasłom nienawiści i zemsty przeciwstawiać należy naukę sprawiedliwości i miłości bliźniego”[16].

Obszerne fragmenty wspomnianego listu poświęcone były „materializmowi, który […] współzawodniczy z chrześcijaństwem […] żąda dla siebie wyłącznego prawa wychowania przyszłych pokoleń […], lekceważy religię, odrzuca chrześci-

[13] AAL, Dział III-14, Korespondencja, Pismo administratora apostolskiego z Gorzowa do kurii biskupiej w Lublinie, 13 II 1946 r., k. 1.

[14] *Ibidem*, Korespondencja, Odpowiedź ks. dr. Piotra Stopniaka, wikariusza generalnego Sede Vacante, 26 III 1946 r., k. 2.

[15] AAL, Dział IV-28, Korespondencja, Okólnik wikariusza generalnego ks. Dr. J. Kruszyńskiego do przewielebnych Księży dziekanów Diecezji Lubelskiej, 20 I 1945 r., k. 6.

[16] AAL, Dział II-68, Wielkopostny list pasterski Episkopatu, 18 II 1946 r., k. 5–6.

jaństwo, a w szczególności zawziął się na Kościół katolicki". Biskupi zdecydowanie stwierdzali: „Polska nie może być komunistyczna. Polska musi być katolicka"[17]. Piszący te słowa zdawali sobie jednak sprawę, że konfrontacja z komunistyczną władzą nie ograniczy się do polemiki marksizmu z chrześcijaństwem. Decyzje rządu o zerwaniu konkordatu czy wprowadzenie nowego prawa małżeńskiego były oceniane przez Kościół jednoznacznie. Ale nie tylko to budziło niepokój. W cytowanych już wspomnieniach ojca Tomasza Rostworowskiego pojawia się informacja, że po zakończeniu działań wojennych prowincjał zakonu jezuitów uważał, że „w związku ze zmianą warunków i wielką niewiadomą jaką była postawa nowych władz państwowych wobec członków i współpracowników dawnej Armii Krajowej, lepiej będzie gdy z Warszawy wyjadę"[18]. Obok niepewności pojawiało się także uczucie zagrożenia, spowodowane przypadkami mordowania księży, np. w maju 1946 r. w Płokach został zastrzelony przez nieznanych sprawców ks. Michał Rapacz. Nie było to odosobnione wydarzenie[19]. Sprawców zbrodni nie odnaleziono, mimo to panowało przekonanie, że „ksiądz [...] padł jako ofiara bandy bezbożniczej spod znaku [...] tajnego aktywu PPR. [...] W wielu wypadkach – jak słyszymy – PPR-owcy pochwalają ten mord, na ks. Michale, dokonany za to, że wdawał się w »politykę«"[20]. Opisywane wydarzenia w sposób jednoznaczny wpływały na myślenie Kościoła o sytuacji w Polsce.

Dla społeczności żydowskiej w momencie zakończenia wojny najważniejszą sprawą był powrót do życia po latach Zagłady. Władysław Szpilman, jeden z ocalonych, zapisał w swoich powojennych wspomnieniach: „szedłem po raz pierwszy od sześciu lat bez obawy, jako wolny człowiek, środkiem ulic Warszawy [...]. Spojrzałem ku północnej części miasta: tam gdzie kiedyś było getto, gdzie wymordowano pół miliona Żydów, nie pozostało nic [...]. Od jutra będę musiał zacząć nowe życie. Jak zaczynać życie, gdy ma się za sobą tylko śmierć?"[21]

---

[17] *Ibidem*, k. 3.

[18] O. T. Rostworowski, *Szerzyć Królestwo…*, s. 149. Zagrożeni aresztowaniem księża ukrywali się lub zmieniali nazwiska. Zob. S. Bogaczewicz, *Sprawa księży z parafii Wrocław-Psie Pole jako przykład stalinowskich represji wobec Kościoła,* [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989,* Wrocław 2004, s. 71.

[19] Np. we wrześniu 1946 r. funkcjonariusze UB postrzelili śmiertelnie proboszcza parafii w Libiążu, także jesienią 1946 r. został zamordowany przez MO ksiądz z Kielc. Zob. J. Szarek, *Ksiądz Michał Rapacz – śmierć za wiarę*, „Biuletyn IPN" 2001, nr 4, s. 40–42. Archiwum Prymasa Polski, Gniezno (dalej APP), V, teczka 8, Pismo od wikariusza generalnego ks. dr. K. Dworaka z Kurii Diecezjalnej w Kielcach, do premiera TR RP z dnia 24 X 1946 r., b.p.; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce…*, s. 66–68. Autor wspomina o kilkudziesięciu przypadkach zamordowania księży.

[20] J. Szarek, *Ksiądz Michał Rapacz…*, s. 42. Wersję o odpowiedzialności PPR za śmierć kapłana wzmacniały informacje o pogróżkach oraz przecieki z narady PPR w Trzebini, na której mówiono o zamordowaniu księdza.

[21] W. Szpilman, *Pianista*, Kraków 2000, s. 176–177.

Z trzymilionowej społeczności polskich Żydów zostały zaledwie niedobitki, opisywane jako grupa, „która przeszła kataklizm”[22]. Najwyższa powojenna liczba Żydów została zarejestrowana w Polsce w lipcu 1946 r. Wynosiła ona ok. 250 tys. osób. Liczba tych, którzy przeżyli, była nieco większa, ale część ocalonych znajdowała się w ZSRR albo w Europie Zachodniej. Powrót niektórych z nich do przedwojennej ojczyzny nie miał wpływu na przywołaną przed chwilą liczbę, ponieważ w tym samym czasie trwała emigracja Żydów z Polski. Wspomniane szacunki: 3 mln Żydów w Polsce przed wojną i 250 tys. po 1945 r., wyraźnie pokazują, co się stało z Żydami w latach 1939–1945. Zagłada oznaczała nie tylko stratę najbliższych, ale również zniszczenie materialnego świata Żydów: synagog, cmentarzy, instytucji naukowych, kulturalnych. Zagłada naznaczała psychicznie tych, którzy ją przeżyli.

Powroty do miejsc, w których mieszkano przed wojną, były trudnym doświadczeniem: „jak rozczarowani byli ci szczęśliwcy, którzy wrócili do swoich starych domostw” – pisano w jednym ze wspomnień – „ani bliskich, ani przyjaciół, dom zniszczony, nawet na starym cmentarzu nagrobków nie zastali”[23]. Ale nie tylko. Hugo Steinhaus, w styczniu 1945 r. mieszkaniec okolic Gorlic, notował w swoim dzienniku: „Do Bobowej, do Grybowa i do Łużnej wróciło kilku Żydów; przeważnie ukrywali ich chłopi. Zamiast wyrazić współczucie tym ludziom, którzy przeżyli straszne rzeczy i wrócili na świat, na którym nie znaleźli ani rodzin, ani znajomych, ani nawet mieszkań, ludzie mówią o nich z przekąsem, jak gdyby uważali, że obowiązkiem ich było zginąć. Polacy są dziwnym narodem”[24].

Uratowani, ocaleni z Zagłady wymagali wszechstronnej pomocy: materialnej, ale także psychicznej. W sprawozdaniu Referatu ds. Pomocy Ludności Żydowskiej za jesień 1944 r. pisano, że „większość podopiecznych […] jest pozbawiona odzieży, obuwia i bielizny, wyniszczonych z powodu przebywania w lasach i kryjówkach”[25], a w kilka miesięcy później, w lutym 1945 r. stwierdzano, że „nowi uchodźcy [przyjeżdżający do Lublina] wymagają w pierwszym rzędzie opieki lekarskiej”[26].

Opisywane problemy powodowały, że po zakończeniu działań wojennych Żydzi tworzyli instytucje, których zadaniem była opieka nad ocalałymi. Jednocześnie reaktywowano żydowskie partie polityczne, organizacje kulturalne, społeczne, naukowe.

Podobnie jak wszyscy mieszkańcy powojennej Polski, społeczność żydowska borykała się z trudnościami życia codziennego: brakiem mieszkań, kłopotami aprowizacyjnymi, relacjami z władzami. Mimo opisywanych trudności na różne sposo-

---

[22] I. Nowakowska, *Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej w Polsce powojennej*, Warszawa 1950, s. 59.

[23] J. Egit, *Rok życia żydowskiego na Dolnym Śląsku*, jednodniówka „Nowe Życie”, 15 VII 1946.

[24] H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Londyn 1992, s. 291.

[25] AAN, MPiOS, 335, k. 1.

[26] AAN, URM, 5/17, Ósme sprawozdanie z działalności referatu dla spraw ludności żydowskiej przy Prezydium Rady Ministrów, [luty 1946 r.], k. 3.

by starano się normalnie żyć: szukano najbliższych, wracano do przedwojennych miejsc zamieszkania, zaczynano pracę. Marek Edelman napisze o tużpowojennym okresie: „chcieliśmy po prostu być razem. Bez przerwy ze wszystkiego się śmialiśmy. Była kolosalna różnica między tym, co robiliśmy teraz, a przeszłością. Przedtem na każdym kroku ryzykowało się życiem. Teraz wszystko było bezpieczne, a więc wydawało się mało poważne. Przegrywasz, wygrywasz – wszystko jedno, i tak żyjesz”[27].

Oprócz tych, którzy starali się odbudowywać swoje życie po Zagładzie, znalazła się znaczna grupa Żydów obywateli polskich, która swoją przyszłość widziała poza Polską. Decyzje o emigracji motywowano Zagładą, postrzeganiem dotychczasowej ojczyzny jako cmentarza, brakiem poczucia bezpieczeństwa, antysemityzmem. Inną ważną przyczyną wyjazdu z Polski było przekonanie o konieczności stworzenia państwa żydowskiego. Zdaniem syjonistów, tylko budowa własnego państwa w Palestynie mogła zapewnić Żydom bezpieczeństwo. Od momentu zakończenia działań wojennych Żydzi wyjeżdżali z Polski legalnie i nielegalnie.

Istotnym problemem była kwestia bezpieczeństwa ocalałych. Od samego początku nowej, powojennej rzeczywistości ocaleni z Zagłady Żydzi stawali się, z różnych powodów, ofiarami mordów, napadów, rabunków. Wśród ofiar były kobiety, dzieci. Zdarzały się wypadki zastraszania powracających do swoich rodzinnych domów. Kwestia bezpieczeństwa była fundamentalna dla Żydów. Dla żyjących w cieniu Zagłady niemożliwe było zrozumienie, że po tym, co się stało, można dalej mordować Żydów. Potrzeba znalezienia ochrony powodowała, że wszędzie szukano pomocy. Reprezentanci żydowscy interweniowali w tej sprawie u władz różnego szczebla, temu tematowi poświęcano również spotkania z przedstawicielami Kościoła. Warto więc przypomnieć, jak problemy antysemityzmu czy napadów na Żydów po wojnie widziane były przez obie strony.

Dokumenty instytucji żydowskich pokazują, że społeczność, w której imieniu przemawiano, żyła w nastroju niepewności, „ciągłego strachu”. Jesienią 1944 r. w jednym ze sprawozdań pisano: „znaczna część ze względów bezpieczeństwa nie przyznaje się otwarcie do żydostwa”, „nastroje społeczeństwa polskiego” oceniano jako „na ogół nieprzychylne”[28]. W kwietniu 1945 r. kierownik Referatu ds. Pomocy Ludności Żydowskiej informował, że „stan [...] stałej niepewności o swoje życie zmusza ludność żydowską zamieszkałą w małych ośrodkach prowincjonalnych do likwidowania z trudem częstokroć uzyskanych mieszkań i warsztatów pracy”[29]. Opisywane zjawiska dodatkowo wzmacniało doświadczenie Zagłady.

Kwestia bezpieczeństwa pojawiała się na forum Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Zabójstwa Żydów widziano w kontekście walki politycznej: „mordy stoją w ścisłym związku ze stosunkami panującymi w Polsce”. Zdaniem polityków

[27] R. Assuntino, W. Goldkorn, *Strażnik. Marek Edelman opowiada*, Kraków 1999, s. 111.

[28] AAN, MPiOS, 335, k. 4.

[29] AAN, URM, 5/17, Dziesiąte sprawozdanie z działalności Referatu ds. Pomocy Ludności Żydowskiej za kwiecień 1945, b.d., k. 8.

żydowskich, odpowiedzialne za nie były Narodowe Siły Zbrojne, które działały „na polecenie czynników faszystowskich zza granicy". Zaliczano do nich generała Władysława Andersa, sugerując nawet wszczęcie akcji przeciwko niemu z pomocą zagranicznych organizacji żydowskich[30].

Podobne stanowisko w kwestii bezpieczeństwa prezentowano w „Biuletynach Żydowskiej Agencji Prasowej" (BŻAP). Wielokrotnie pojawiały się na jego łamach informacje o napadach na Żydów. Według BŻAP ich sprawcami byli niezidentyfikowani, „uzbrojeni napastnicy", „osobnik w mundurze sierżanta WP", milicjanci[31], ale często pojawiała się także informacja o odpowiedzialności NSZ czy „zbirów faszystowskich"[32]. Ten ostatni termin został zarezerwowany dla środowisk opozycyjnych wobec nowej władzy. Przekaz z dokumentów żydowskich stwarzał wrażenie, że jedynymi ofiarami napadów, mordów w powojennej Polsce są Żydzi. W BŻAP sytuację polityczną Polski przestawiano za pomocą dwóch obrazów: pozytywnego – władzy komunistycznej, sprzyjającej, broniącej Żydów, walczącej z antysemityzmem[33], oraz negatywnego – szeroko rozumianej opozycji wobec komunistów[34]. We wspomnianych dokumentach nie pojawiała się kwestia represji wobec żołnierzy Armii Krajowej, podziemia niepodległościowego, przedstawicieli rządu w Londynie czy działaczy PSL.

W przekazie żydowskim Kościół katolicki wspominany był przede wszystkim w kontekście bezpieczeństwa Żydów, z powodu spotkań poświęconych tej sprawie lub wypowiedzi duchowieństwa na ten temat. W marcu 1946 r. na posiedzeniu prezydium CKŻP Paweł Zelicki, działacz Frakcji PPR, stwierdził, że „w sprawie walki z antysemityzmem należy interweniować również u kleru. Należy odwiedzić kardynała Hlonda i Sapiehę. Komitety wojewódzkie powinny odwiedzić biskupów w odnośnych miejscowościach"[35].

Kościół katolicki problem bezpieczeństwa w powojennej Polsce widział inaczej aniżeli instytucje żydowskie. Znajdujące się w archiwach kościelnych dokumenty pokazują, że głos w kwestii represji, prześladowań dochodził z wielu środowisk (np. internowanie przez władze ZSRR członków lubelskiej Delegatury Rządu latem 1944 r., aresztowania księży, przypadki skrytobójczych mordów, zabójstwa dokonane przez przedstawicieli władzy). W maju 1946 r. w komunikacie z plenarnego zjazdu Episkopatu Polski „z pośród spraw wymagających szczególnej uwagi" wymieniano „niepokoje w kraju i osobiste bezpieczeństwo obywateli"[36].

---

[30] AŻIH, CKŻP, Protokół nr 20 z dnia 12 III 1946 r., k. 65.

[31] AŻIH, BŻAP, z dnia: 15 I 1946; 21 I 1946; 9 II 1946; 18 III 1946; 15 IV 1946.

[32] AŻIH, BŻAP z dnia: 23 I 1946; 18 II 1946; 4 III 1946; 7 III 1946, 21 III 1946; 27 III 1946; 29 III 1946; 1 IV 1946; 3 IV 1946; 5 IV 1946; 11 IV 1946; 24 IV 1946; 20 IV 1946; 29 IV 1946; 6 V 1946; 8 V 1946.

[33] Np. AŻIH, BŻAP z dnia: 1 II 1946; 7 II 1946; 17 VI 1946; 26 VI 1946; 15 VII 1946.

[34] Np. AŻIH, BŻAP z dnia: 21 I 1946; 7 II 1946.

[35] AŻIH, CKŻP, Protokół nr 22 z dnia 21 III 1946 r., k. 74.

[36] AAL, Dział II-68, Komunikat z plenarnego zjazdu Episkopatu Polski, 22–24 V 1946 r., k. 10.

W takiej sytuacji informacje o mordach na Żydach czy kierowane także do władz Kościoła memoriały o bezpieczeństwie ludności żydowskiej traktowane były jako jeden z wielu problemów powojennej Polski. W archiwach kościelnych sprawy żydowskie giną wśród innych kwestii. W archiwum prymasa Augusta Hlonda znajdują się odpisy wewnętrznej korespondencji instytucji żydowskich, których tematem były mordy na Żydach dokonane wiosną 1946 r. Charakter tych dokumentów i sama ich obecność może świadczyć o zainteresowaniu kardynała Hlonda tą problematyką, ale nie możemy jednoznacznie stwierdzić, w jakim momencie zostały przekazane; czy było to przed pogromem kieleckim, czy już po nim[37]. W perspektywie Kościoła zabójstwa Żydów były tylko fragmentem powojennej zbrutalizowanej rzeczywistości.

Innym czynnikiem, który wpływał na sposób widzenia antysemityzmu przez Kościół w Polsce po wojnie, był oficjalny przekaz o tym zjawisku. W komunistycznej interpretacji wydarzeń przy opisie zajść skierowanych przeciwko Żydom zwykle wymieniany był Kościół. W tekstach drukowanych na łamach komunistycznej prasy czy w partyjnych dokumentach obok wskazania, że odpowiedzialne za antysemityzm są środowiska opozycyjne wobec władzy, także pojawiał się Kościół. I tak np. po pogromie w Krakowie, w sierpniu 1945 r., Stanisław W. Balicki pisał w „Dzienniku Polskim": „działo się to w mieście stu kościołów i najstarszej wszechnicy naukowej [...] ludzki i polski Kraków wypowiedział się w odezwie czterech stronnictw. Czeka teraz i domaga się enuncjacji Episkopatu i wyższych uczelni"[38].

W opisywanej sytuacji przedstawiciele Kościoła w różny sposób reagowali na doniesienia o napadach, rabunkach, mordach na Żydach. Swoje stanowisko w tej sprawie przedstawiali w czasie spotkań z przedstawicielami społeczności żydowskiej oraz na łamach prasy katolickiej. Do lipca 1946 r. doszło do kilku spotkań hierarchów katolickich z przedstawicielami społeczności żydowskiej, którzy zawsze byli stroną inicjującą te kontakty. Pierwsze z nich miały miejsce już w Lublinie, na początku 1945 r. Uczestniczyli w nich: lubelski wikariusz generalny Józef Kruszyński oraz Emil Sommerstein, kierownik referatu ds. odszkodowań wojennych przy PKWN (do grudnia 1944 r.), przewodniczący Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. W swoich wspomnieniach katolicki duchowny tak wspomina te spotkania: „Szczególnie nieprzyjemne były wizyty Żyda Somersztajna. Ten koniecznie się domagał, abym wydał odezwę o dobrym obchodzeniu się z Żydami. Nie było nawet potrzeby wydawania takiej odezwy, ponieważ po wkroczeniu bolszewików nikt Żydów nie prześladował i nie miał zamiarów prześladowania. Żydów było mało, wzbudzali współczucie, nie było przeto potrzeby brania ich w specjalną obronę. Somersztajn

[37] APP, V, teczka 13, Odpis pisma Żydowskiego Zrzeszenia Religijnego w Krakowie do KO Żydowskich Zrzeszeń Religijnych z dnia 31 V 1946 r. z prośbą o subwencję na pokrycie wydatków pogrzebowych osób zamordowanych wiosną 1946 r. Pismu towarzyszy dokładna informacja o ofiarach. W teczce tej znajduje się również nieopisany maszynopis z informacjami o mordach na Żydach dokonanych w okresie od 8–9 IV do 29 V 1946 r.

[38] „Dziennik Polski", 13 VIII 1945, nr 187, s. 1, za: A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 VIII 1945*, Warszawa 2000, s. 150.

się bezustannie tego domagał. Obiecując pewne względy, i przeciwnie, grożąc różnymi nieprzyjaznymi konsekwencjami, jeśli taka odezwa nie zostanie wydana. Tłumaczyłem, że ja nie mogę tego zrobić pierwszy. Niechaj Episkopat Polski zajmie odpowiednie stanowisko, a ja podówczas podporządkuję się ich woli. Radziłem, aby udał się do Krakowa i przez metropolitę krakowskiego może być ogłoszona podobna odezwa, a ja powtórzę w swojej diecezji. W tych żądaniach było coś tak namolnego, że nie mogłem się opędzić przed natręctwem tego Żyda”[39].

Zdaniem Dariusza Libionki, różne były powody takiego zachowania ks. Kruszyńskiego. Wymienia wśród nich: „obawę przed uwikłaniem w dwuznaczną sytuację, z której będzie musiał się później tłumaczyć przełożonym (zwłaszcza że w okresie okupacji wypowiedziami Kruszyńskiego manipulowano […] i miał z tego powodu nieprzyjemności)”, obecność Żydów w strukturach komunistycznej władzy[40]: „Byli to najpewniejsi współpracownicy komunizmu, dlatego też nimi się powszechnie posługiwano”, brak wiedzy o napadach na Żydów, brak zrozumienia Kościoła dla żydowskiego doświadczenia, które powodował „wielowiekowy dystans i uprzedzenia”. Inna sprawa, że Kruszyński w okresie międzywojennym był jednym z najbardziej znanych *polemistów antyżydowskich* w strukturach kościelnych[41].

Problem bezpieczeństwa Żydów był pretekstem i tematem kolejnych spotkań przedstawicieli społeczności żydowskiej i Kościoła. Jesienią 1945 r. biskup kielecki Czesław Kaczmarek, wobec delegacji Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Kielcach, „wyraził ubolewanie nad losem Żydów w obecnej wojnie, […] oraz zapewnił, że polecił wygłoszenie kazań w kościołach mających za zadanie nie tylko szerzenie idei tolerancji religijnej, lecz również potępianie wszelkich objawów kolidujących z duchem chrześcijaństwa”[42]. Taki opis spotkania znalazł się na łamach BŻAP jesienią 1945 r. Istnieje także inny zapis tego wydarzenia: w opublikowanych w 1981 r. wspomnieniach jeden z żydowskich uczestników spotkania z biskupem podał: „rozmowa trwała godzinę, w grzecznym tonie, ale jej wydźwięk był taki: »Żydzi zawsze byli dobrymi kupcami czy lekarzami, a teraz wzięli się za politykę, siedzą w ministerstwach i odnoszą się źle do Polaków, a zwłaszcza do ducho-

[39] D. Libionka, *Księdza Kruszyńskiego spojrzenie na Zagładę*, „Gazeta Wyborcza” (Lublin), 26 I 2008.

[40] Jak pokazują pamiętniki z pierwszego powojennego okresu, przeświadczenie o udziale Żydów w strukturach nowej władzy było szeroko rozpowszechnione. Zygmunt Klukowski w swoich dziennikach zanotował przy okazji ukazania się pierwszego numeru tygodnika „Odrodzenie”: „nazwiska autorów w przeważającej liczbie żydowskie […] w niektórych artykułach aż nadto wyraźnie przebija się sympatia do naszych sąsiadów ze wschodu i Armii Czerwonej”, Z. Klukowski, *Zamojszczyzna 1944–1959*, Warszawa 2007, s. 107. W dziennikach Hugona Steinhausa znalazła się notatka z marca 1945 r.: „W prezydium Rady Ministrów Żydzi mają 80% posad. To samo na innych, wyższych stanowiskach”. H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Londyn 1992, s. 298.

[41] D. Libionka, *Księdza Kruszyńskiego spojrzenie na Zagładę*.

[42] AŻIH, BŻAP, nr 108/118 z dnia 12 XI 1945 r. Dziękuję Alinie Skibińskiej za informację o tej relacji.

wieństwa«. W końcu biskup powiedział [...] przecież wiecie, że nie mamy żadnego wpływu”[43].

W styczniu 1946 r. temat bezpieczeństwa Żydów pojawił się w trakcie rozmowy prymasa Hlonda z przedstawicielem Żydowskich Zrzeszeń Religijnych prof. Michałem Zylberbergiem. Na pytanie o „napaści na Żydów już po wyzwoleniu Polski” kardynał Hlond odpowiedział: „przejmują mnie one głębokim smutkiem. Nie widzę atoli w tym objawie antysemityzmu, ile raczej zawziętą grę polityczną, której ofiarą pada nierównie więcej Polaków. Zasady chrześcijańskie nie dopuszczają mordu politycznego”[44]. W prasie wypowiedź prymasa wyglądała jednak inaczej. Czytelnik „Gazety Ludowej”, dziennika opozycyjnego PSL, mógł przeczytać następujące słowa w odpowiedzi na pytanie o napady na Żydów: „Przejmują mnie one prawdziwym smutkiem. Nie powtarzając już argumentów wynikających z zasad chrześcijaństwa, nie ma obecnie w Polsce obiektywnych danych na szerzenie antysemityzmu. To jest prawdziwe szaleństwo tych, którzy się ciągle konspirują, siedzą w lasach. Wydaje im się, że robią politykę, że napadając na Żydów zwalczają rząd. Potępiam działalność ich jako katolik i jako Polak”[45]. Nie mamy dokumentów pozwalających nam na wyjaśnienie, dlaczego wypowiedź prymasa ukazała się w takiej formie.

W czasie spotkania prymasa Hlonda z prezesem Amerykańskiej Federacji Polskich Żydów Józefem Tenenbaumem w maju 1946 r. katolicki hierarcha powtórzył, że przyczyny mordowania Żydów są polityczne, a nie rasowe. Miał także wspomnieć o obecności żydowskich komunistów w rządzie i „uciskaniu chrześcijan”[46].

Wczesną wiosną 1946 r. miało miejsce spotkanie biskupa Stanisława Adamskiego z przedstawicielami komitetu żydowskiego w Katowicach. Poinformowano na nim katolickiego hierarchę o „wypadkach skrytobójczych mordów”. Odpowiedzią biskupa było oświadczenie, „że znana mu jest martyrologia Żydów polskich w okresie okupacji hitlerowskiej i zgodnie z zasadami etyki chrześcijańskiej i kościoła katolickiego potępia on jak najostrzej wszystkie mordy dokonane na niewinnej ludności żydowskiej”[47].

Informacja o wspomnianych spotkaniach docierała do żydowskich i polskich czytelników różnych tytułów prasowych. Jednak w obu przypadkach były to niewielkie notatki, umieszczane poza stroną tytułową.

Opisywane wizyty są ważne dla zrekonstruowania sposobu myślenia przedstawicieli hierarchii na temat bezpieczeństwa Żydów. Wszyscy oni w mniej lub bardziej otwarty sposób dawali do zrozumienia, że napady na Żydów, o których byli informowani, nie są jedynym przykładem bandyckich zachowań w powojennej

---

[43] *About our house which was devastated*, oprac. D. Sztokfisz, Tel Aviv 1981.

[44] J. Żaryn, *Hierarchia Kościoła katolickiego wobec relacji polsko-żydowskich w latach 1945–1947* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006, s. 93.

[45] *Ks. Kardynał Hlond o Żydach, Hitlerze i Palestynie*, „Gazeta Ludowa”, 14 I 1946, s. 3.

[46] J. Tenenbaum, *In Search of Lost People*, New York 1948, s. 236, 238.

[47] AŻAP, BŻAP, z dnia 4 III 1946.

Polsce. Innym elementem postawy Kościoła w tej sprawie było przekonanie o silnych związkach Żydów z komunistyczną władzą oraz stwierdzenie o braku realnego wpływu na istniejącą sytuację. Niemniej w większości wypowiedzi pojawiało się potępienie napadów i mordów dokonywanych na Żydach, niekiedy także, jak w przypadku biskupa kieleckiego, zapowiedź konkretnych działań.

Do lipca 1946 r. oprócz wspomnianych spotkań i wypowiedzi hierarchów problem bezpieczeństwa ludności żydowskiej i antysemityzmu pojawił się kilkakrotnie na łamach prasy katolickiej. Po pogromie w Krakowie w sierpniu 1945 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego” zamieszczono oświadczenie zatytułowane *Nasze stanowisko*. Pisano w nim o „bolesnych wydarzeniach”, które zwracają uwagę na sprawę antysemityzmu. Stwierdzano: „pozostaje faktem, że zajścia sobotnie miały miejsce na tle istniejących jeszcze w społeczeństwie polskim nastrojów antysemickich. Otóż w sprawie antysemityzmu stanowisko Kościoła jest zupełnie jasne […] antysemityzmu ze światopoglądem katolickim pogodzić nie można”[48]. Ważnym fragmentem oświadczenia było powołanie się na słowa kardynała Sapiehy z listu pasterskiego drukowanego w tym samym numerze, „o dojrzałości i rozwadze, zdania sobie sprawy z naszego postępowania i skutków”[49]. List Sapiehy żadnych bezpośrednich odniesień do tej sprawy nie zawierał, ale „Tygodnik Powszechny”, będący organem kurii krakowskiej, musiał być wyrazicielem oficjalnego stanowiska także tej instytucji.

Reakcją na pogrom w Krakowie był obszerny tekst zamieszczony miesiąc później na łamach „Tygodnika Powszechnego” *Żydzi, Polacy i zaminowane dusze*[50]. Jego autor – poeta Jerzy Zagórski – pisał „o sprawach, w których milczenie może być poczytane za grzech”. Takie stwierdzenie otwierało ponadstronicowy tekst o antysemityzmie. W odpowiedzi na pytanie, kto jest odpowiedzialny za antyżydowskie zajścia w Krakowie w sierpniu 1945 r., ocenił: „niezależnie od tego, kto był sprawcą bezpośrednim, istotna korzyść z tego wydarzenia, a następnie rozdmuchiwania go mają tylko… Niemcy”. Autor dowodził, że „owoce zajść” są związane z „wielką akcją ratowania honoru Niemców, która dla nas Polaków jest specjalnie groźna i musi się odbywać naszym kosztem”. Kwestia antysemityzmu Polaków pojawia się w kontekście politycznym: „wystąpimy do walki z każdym objawem antysemickiej histerii w polskim narodzie, ale jednocześnie każdą próbę wysunięcia polskiego antysemityzmu na pierwszy plan udręk narodu żydowskiego będziemy poczytywali za utrudnianie sytuacji politycznej, w jakiej znajduje się Polska”.

Zastanawiając się nad podłożem antysemityzmu w Polsce, Zagórski pisał o ciemnocie, ale także o konsekwencjach wojny. Swój artykuł kończył apelem do Polaków i Żydów o „dobrą wolę i zachowanie moralnej kultury”. Przestrzegał przed „ciemnymi siłami” wrogimi obu społecznościom. Tekst *Żydzi, Polacy i zaminowane dusze* miał, jak można wnosić z przyznanego mu miejsca, duże znaczenie dla

[48] *Nasze stanowisko*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 22, s. 3.

[49] *Ibidem*.

[50] J. Zagórski, *Żydzi, Polacy i zaminowane dusze*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 26, s. 2.

redaktorów „Tygodnika Powszechnego". Artykułowi poświęcono całą drugą stronę, ale zapowiadano go również na stronie tytułowej. Bez wątpienia przed pogromem kieleckim był to najważniejszy tekst na łamach prasy katolickiej poświęcony antysemityzmowi. Trzeba zwrócić uwagę, że jego autorem była osoba świecka, w okresie okupacji zaangażowana w działania na rzecz Żydów.

Reakcje na zagrożenie bezpieczeństwa ludności żydowskiej pojawiały się w indywidualnych działaniach pojedynczych przedstawicieli duchowieństwa. W lipcu 1945 r. w kazaniu jednego z rzeszowskich proboszczów znalazło się wezwanie ludności do „przeciwstawienia się hitlerowskiej agitacji" w „odpowiedzi na powtarzające się mordy"[51]. Niektórzy duchowni przedstawiali swoje stanowisko na temat „bestialskich mordów dokonywanych na pozostałej garstce ludności"[52] w odpowiedzi na ankietę CKŻP z lipca 1945 r. Należy też odnotować zaangażowanie jednego z księży w prace Ligi do Walki z Rasizmem. Wiosną 1946 r. „przedstawiciel Kurii Biskupiej [w Łodzi], ks. [Franciszek] Patynowski" nie tylko wziął udział w zebraniu komitetu, na którym wygłosił przemówienie „oparte na rzeczowych i przekonywujących argumentach", ale także wszedł w skład „komitetu organizacyjnego łódzkiego oddziału"[53].

Innym wątkiem, który pojawił się na łamach prasy katolickiej w związku z antysemityzmem, była polemika z działaniami, które podejmowano po pogromie w Krakowie. W jednym z numerów „Tygodnika Powszechnego" pojawiła się informacja o rozlepieniu w Krakowie afiszów związków zawodowych, w których znalazło się „wezwanie ludności, żeby wzięła za widły i rzuciła się na bandy reakcjonistów". W odpowiedzi redakcja pisała: „W czasie wojennego zdeprawowania jest to szczegół, którego pominąć milczeniem nie można. W demokratycznym i praworządnym państwie surowy wymiar sprawiedliwości należy do odnośnych władz państwowych. Jeśli się ludności każe brać widły i dokonywać samosądów, to nie trzeba się potem dziwić, że przy znacznej ciemnocie pewnych kół mogą się one stać w innych okolicznościach ofiarą agitacji w kierunku przez związki zawodowe niepożądanym, jak to było niedawno w Krakowie"[54].

Obok opisywanych działań istniała także postawa obojętności i bierności, której świadectwem był m.in. brak reakcji na memoriały instytucji żydowskich kierowane w sprawie bezpieczeństwa Żydów, np. do kurii lubelskiej, w kwietniu 1946 r.[55] W Archiwum Archidiecezjalnym w Lublinie znajduje się tylko adnotacja o przyję-

---

[51] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), BŻAP, z. 6, w. 104, t. 1677, k. 168.

[52] Jedną z osób, która odpowiedziała na apel CKŻP, był generalny dziekan Wojska Polskiego ks. Stanisław Warchałowski. AMSZ, BŻAP, z. 6, t. 1677, w. 104, k. 170.

[53] AŻIH, BŻAP, z dnia 17 V 1946.

[54] *Prawo czy widły*, „Tygodnik Powszechny", nr 24, 2 IX 1945, s. 8.

[55] AAL, Dział III-3, Memoriał Wojewódzkiego Komitetu Żydów Polskich w Lublinie do Kurii Biskupiej Lubelskiej, b.d. [w dzienniku korespondencyjnym Kurii wpisano 8 IV 1946 r. jako datę otrzymania dokumentu], k. 15–17.

ciu tego dokumentu[56]. W innym ze wspomnień pojawia się informacja o złożeniu przez przedstawicieli religijnych społeczności żydowskiej memorandum u prymasa Hlonda. Dokument poświęcony był nie tylko kwestii bezpieczeństwa, ale poruszał również pojawiający się w czasie zajść wątek oskarżeń Żydów o mord rytualny. W memorandum proszono prymasa o wydanie listu pasterskiego. Według Dawida Kahane, kardynał „zwrócił memorandum przez swojego sekretarza oraz odmówił spotkania z żydowską reprezentacją”[57]. Nie znamy kościelnego opisu tego wydarzenia.

Problem bezpieczeństwa Żydów był bezsprzecznie najważniejszym tematem spotkań przedstawicieli Kościoła katolickiego z Żydami. Innym problemem poruszanym w czasie rozmów była sprawa dzieci żydowskich, które w czasie Zagłady ukrywane były przez zakony[58]. Część z nich po wojnie nadal przebywała w instytucjach kościelnych. Przekazywanie dzieci rodzinom żydowskim nie było łatwe. Zdarzało się, że dzieci, które przyzwyczaiły się do swoich opiekunek z czasów wojny, nie zawsze chciały wracać do rodziców lub rodzin, które słabo – o ile w ogóle – pamiętały. Niekiedy trudno było jednoznacznie stwierdzić, czy zgłaszający się po dzieci ludzie są rzeczywiście ich rodziną. Trudności wynikały z braku dostatecznych informacji o tożsamości ukrywanych dzieci. W takiej sytuacji pojawiały się wśród zakonnic podejrzenia i nieufność wobec zgłaszających się po dzieci: „mówiono, że byli tacy Żydzi – wspomina jedna z zakonnic – którzy dostawali pieniądze za odbieranie nie swoich dzieci z sierocińców […]. Żydzi brali te dzieci jako swoje, a potem odstępowali jakimś innym Żydom czy jak? Nie umiałam sobie wytłumaczyć, dlaczego Żydzi tak postępowali”[59]. Autorka pracy o ukrywaniu dzieci żydowskich w klasztorach pisze, że taka postawa sióstr wynikała ze „słusznego założenia, że przynależność narodowa nowego opiekuna nie jest dostateczną gwarancją bezpieczeństwa dziecka”[60]. Nie wspomina jednak, że postępowanie takie po części brało się również z niezrozumienia żydowskiego doświadczenia Zagłady, po którym dla wielu Żydów oczywistością było ratowanie każdego członka narodu żydowskiego. Opisywany problem nie ułatwiał zbliżenia, w dramatyczną sytuację wprowadzał wzajemne niezrozumienie i podejrzliwość. Kwestia ta pojawiała się

[56] AAL, Dział IV-603, Dziennik korespondencyjny, 8 IV 1946 r., k. 69. Warto w tym miejscu zauważyć, że puste rubryki zdarzały się także przy odnotowaniu korespondencji z innymi instytucjami, np. z kurią w Poznaniu. Natomiast w pracy Aliny Całej i Heleny Datner-Śpiewak pojawia się informacja, bez podania źródła, że „kuria biskupia […] ustami biskupa Stefana Wyszyńskiego […] wprost odmówiła jakiejkolwiek interwencji”. Zob. *Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968. Teksty źródłowe*, oprac. A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1977, s. 42.

[57] N. Aleksiun, *The Polish Catholic Church and the Jewish Question in Poland, 1944–1950*, „Yad Vashem Studies” 2005, t. 33, s. 143–170.

[58] E. Kurek, *Dzieci żydowskie w klasztorach*, Lublin, [2001], s. 106.

[59] *Ibidem*, s. 101.

[60] *Ibidem*, s. 267.

również poza granicami Polski, przedstawiciele Żydów interweniowali w tej sprawie u papieża Piusa XII.

Oprócz wspomnianych, problemy żydowskie w różny sposób pojawiają się w wypowiedziach hierarchów kościelnych, na łamach prasy katolickiej, w literaturze kościelnej, w modlitwach. Należy jednak podkreślić, że w każdym przypadku była to obecność incydentalna, poza wspomnianym tekstem Jerzego Zagórskiego *Polacy, Żydzi i zaminowane dusze*, poświęconym antysemityzmowi.

Bardziej fundamentalnym zagadnieniem jest postrzeganie przez biskupów dokonanej na okupowanych ziemiach polskich masowej eksterminacji Żydów. Została ona wspomniana w homilii prymasa Augusta Hlonda w październiku 1945 r. Mówiąc o latach wojny, wyróżnił on doświadczenie żydowskie: „Dla wyznawców Chrystusa, ale i dla Żydów, nastał okres terroru, nieprawdopodobnego okrucieństwa, niewolnictwa, obozów, komór gazowych”[61]. Nadmienić należy, że prymasa Polski podczas okupacji nie było w kraju, wiedzę na ten temat czerpał zaś z nadsyłanych mu raportów.

Inne spojrzenie na los żydowski w czasie II wojny światowej miało pojawić się w pierwszym wygłoszonym po powrocie do Polski kazaniu prymasa, 22 lipca 1945 r. w Poznaniu. Wspomina o nim raport szefa VII Zarządu Politycznego Armii Czerwonej Michaiła Burcewa do Georgi Dymitrowa: „Mówiąc między innymi, że zdrada dogmatów kościoła katolickiego pociągnie za sobą »karę bożą«, Hlond w charakterze przykładu przytoczył naród żydowski, który »zdradził Chrystusa« i tym samym ściągnął na siebie »karzącą rękę Boga«”. Ten przykład, przedstawiający faszystowskich szubrawców, którzy zgładzili miliony Żydów, jako narzędzie Boga – spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem nawet przez wiernych zebranych w kościele[62]. W prasie katolickiej nie zamieszczono pełnego tekstu wspomnianej homilii, dlatego też nie możemy zweryfikować podanej przez sowieckiego politruka informacji.

W czasie wspomnianych wcześniej spotkań przedstawicieli społeczności żydowskiej z biskupami katolickimi także pojawiał się sygnalnie temat Zagłady, np. biskup Adamski potępiał „jak najostrzej wszystkie mordy dokonywane na niewinnych ludziach”[63].

Innym świadectwem zauważania Zagłady przez hierarchów było objęcie patronatem kardynała Adama Sapiehy, wraz z władzami Krakowa, uroczystej akademii poświęconej pamięci bojowników getta warszawskiego w kwietniu 1946 r.[64] O losie Żydów w czasie wojny pisała także prasa katolicka. W „Tygodniku Powszechnym” wspominano m.in. postać Janusza Korczaka[65]. Na łamach „Tygodnika Warszaw-

[61] Chrześcijaństwo czy materializm – przemówienie ks. Kardynała Hlonda, prymasa Polski, w dniu 28 X 1945 r. w Poznaniu „Tygodnik Warszawski”, 2 XII 1945, nr 4, s. 1.

[62] *Polska–ZSRR – struktury podległości. Dokumenty KC WKP(b) 1944–1949*, oprac. G.A. Bordiugow i in., Warszawa 1995, s. 138.

[63] „Gazeta Ludowa”, 7 III 1946, s. 4; „Gość Niedzielny” 1946, nr 11, s. 86.

[64] AŻIH, BŻAP z dnia 24 IV 1946 r.

[65] M. Czapska, *Ze wspomnień o Januszu Korczaku*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 15, s. 4.

skiego" w komentarzu do wystawy na temat zbrodni niemieckich w Polsce pisano: „Dla kogo właściwie jest ta wystawa? Dla nas Polaków chyba najmniej? Dla Żydów również nie. Dla Rosjan też zbyteczna. Te trzy grupy narodów oglądały własnymi oczami i odczuwały na własnych plecach Drang nach Osten"[66]. W innym tekście na łamach tego samego pisma, przy okazji artykułu poświęconego inteligencji, pojawiło się zdanie: „z 80 000 sił wyprodukowanych w okresie polskim [w II RP – B.S.], do pracy stanie obecnie nie więcej jak połowa. Dlaczego? Wśród dyplomowanych było ok. 15% żydów […]. Tych w większości wymordowali hitlerowcy"[67]. Nieobecność Żydów wspominana była również przy opisie powojennej Warszawy: „ogromne puste miejsce, gdzie niegdyś była dzielnica żydowska" – pisała Janina Osińska w „Tygodniku Powszechnym" latem 1945 r.[68]

W sierpniu 1945 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego" pojawił się ważny tekst – opowiadanie pośrednio poświęcone Zagładzie. Jego autor, Stefan Kisielewski, pisząc o zniszczeniu dzielnicy żydowskiej w Warszawie, pytał: „jak możemy żyć tutaj wraz widmami przeszłości, patrzeć w potworne perspektywy poburzonych ulic Ghetta […] przecież nikt zdaje się tego nie spostrzegł, nikomu nie ciąży to zamarłe Getto jak mnie. Nie ciąży? Tak mi się tylko wydaje"[69].

Innym tematem, który pojawiał się na łamach prasy katolickiej w związku z Zagładą, była pomoc, jakiej kościół udzielał Żydom w czasie wojny. Czytelnik konfrontowany był z jednoznacznym opisem tego problemu, zarówno w Polsce, jak i w Europie. W marcu 1946 r. na łamach „Tygodnika Warszawskiego" pisano o klasztorze franciszkanów z Asyżu, który nie tylko przechowywał Żydów, ale także „udzielił im swoich podziemi, by mogli tam urządzić synagogę i spełniać przepisy swej wiary w ciszy i ukryciu"[70]. Osobne teksty poświęcono postawie papieża: *Żydzi dziękują papieżowi* [za pomoc udzieloną im podczas wojny przez Kościół katolicki] czy *Żydzi włoscy dziękują Ojcu Świętemu* [za pomoc udzieloną w czasie niemieckiej okupacji Rzymu][71].

Temat pomocy niesionej Żydom w czasie Zagłady pojawiał się również w kontekście okupowanej Polski. Na łamach prasy katolickiej wspominano księży zaangażowanych w tę działalność, np. w nekrologu ks. Marcelego Godlewskiego, proboszcza parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, pisano o jego „niezmiernie ofiarnej działalności, mającej na celu pomoc Żydom w warszawskim »ghetcie«"[72]. Pisano także o Polakach, którzy ratowali Żydów. W „Tygodniku Warszawskim" tekst Pa-

[66] J. Wasilewska, *Na marginesie wystawy: Zbrodnie niemieckie w Polsce*, „Tygodnik Warszawski" 1946, nr 31, s. 6.

[67] Stanisław Rymar, *Inteligencja zawodowa w Polsce*, „Tygodnik Warszawski", 16 XII 1945, nr 6, s. 7.

[68] J. Osińska, *Warszawa, maj 1945*, „Tygodnik Powszechny" 1945, nr 15, s. 5.

[69] S. Kisielewski, *Chciałem pisać…*, „Tygodnik Powszechny" 1945, nr 23, s. 5.

[70] *Synagoga w klasztorze*, „Tygodnik Warszawski" 1946, nr 10, s. 8.

[71] M. Mikołajczyk, *Bibliografia dialogu chrześcijańsko-żydowskiego w Polsce za lata 1945–1995*, Warszawa 1997, s. 33, 35.

[72] Nekrolog ks. Marcelego Godlewskiego, „Tygodnik Warszawski" 1946, nr 1, s. 8.

wła Jasienicy *O ludziach odważnych* poświęcony był sprawiedliwym. Zaliczano ich do „elity bohaterskiej narodu”[73]. Temat szmalcowników czy innych wrogich wobec Żydów zachowań Polaków właściwie się nie pojawiał. Wspominany już Zagórski napomknął o „obojętnym wzroku Polaków” towarzyszącym „idącym kolumnom Żydów”, ale zaraz dodał, że wzrok ten częściej był „współczujący”, a idący Żydzi „wygrażali pięściami nam”[74].

Tematyka Zagłady pośrednio wiązała się z potrzebą utworzenia państwa żydowskiego. Wydarzenia II wojny światowej, zdaniem wielu Żydów, pokazały wyraźnie, że państwa, których byli obywatelami, społeczności, obok których żyli, nie były zainteresowane ich losem. Wniosek, jaki wyciągano z tych doświadczeń, był jednoznaczny: jedynie własne państwo ujmie się za Żydami, życie w diasporze zakończyło się Zagładą. W takiej sytuacji syjonizm, różnych odcieni, stał się znaczącą siłą polityczną wśród społeczności żydowskiej. Konsekwencją tego wyboru była nierzadko decyzja o opuszczeniu dotychczasowych ojczyzn i wyjeździe do Palestyny.

Do początku lipca 1946 r. temat państwa żydowskiego pojawił się m.in. w wypowiedzi najważniejszej osoby w kościele katolickim w tym czasie. Prymas Hlond w czasie spotkania z przedstawicielem Żydowskich Zrzeszeń Religijnych prof. Zylberbergiem stwierdził, że „odbudowa niepodległości państwa żydowskiego jest sprawą pierwszorzędnej wagi”[75].

Lektura prasy katolickiej pokazuje, że Żydzi wspominani byli przy różnych okazjach. I tak np. w artykule redaktora naczelnego „Tygodnika Warszawskiego” ks. Zygmunta Kaczyńskiego w akapicie poświęconym granicom powojennej Polski znalazło się zdanie: „tym wszystkim, za granicą, którzy zarzucali nam, że tysiąc lat nie panowaliśmy nad Odrą i Nissą odpowiadałem, że Żydzi są już dwa tysiące lat poza Palestyną, a jednak nikt im nie odmawia prawa do powrotu do Ziemi św.”[76] W innym tekście poświęconym zupełnie odmiennej tematyce – nienawiści – zauważono z kolei: „Znam wypadek bardzo ciekawy: członek PPR, Żydówka, kobieta, której całą rodzinę wymordowali Niemcy, opiekuje się opuszczonym dzieckiem niemieckim. Odkąd się o tym dowiedziałem, będę przed tą kobietą zdejmował czapkę [...] nie dlatego, że opiekuje się dzieckiem niemieckim. Ale dlatego, że potrafiła przezwyciężyć w sobie uczucie nienawiści”[77]. Podobnie jak na łamach prasy katolickiej, temat żydowski sporadycznie pojawiał się w wypowiedziach hierarchów. W listopadzie 1945 r. na mszy św. z okazji otwarcia bazyliki prymasowskiej w Gnieźnie prymas Hlond wspomniał w czasie homilii o zburzeniu świątyni, w której „nauczał Zbawiciel”. Mówił: „pozostała tęsknym wspomnieniem rozproszonego po świecie narodu żydowskiego, który wiedziony nostalgią za utraconą ojczyzną staje pod resztkami murów świątyni, zapłakany łzami swej okrutnej niedoli”. „Ściana płaczu

[73] P. Jasienica, *O ludziach odważnych*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 13, s. 7.
[74] J. Zagórski, *Żydzi, Polacy...*, s. 2–3.
[75] *Ks. Kardynał Hlond o Żydach, Hitlerze i Palestynie,* „Gazeta Ludowa”, 14 I 1946, s. 3.
[76] Z. Kaczyński, *Po powrocie*, „Tygodnik Warszawski”, 11 XI 1945, nr 1, s. 2.
[77] Jan Dobraczyński, *O nienawiści...*, „Tygodnik Warszawski”, 25 XI 1945, nr 3, s. 3.

– stwierdził prymas Hlond – jest najbardziej wstrząsającym symbolem narodowego tragizmu i bólu”[78].

Oprócz opisanych do tej pory przykładów obecności „żydowskiej” w Kościele, osobne miejsce zajmowały problemy wyznaniowe oraz dotyczące relacji między chrześcijaństwem a judaizmem.

Konwersja Żydów była jednym z tematów religijnych. Dostrzegano go już w okresie Polski Lubelskiej. W styczniu 1945 r., w okólniku wikariusza generalnego ks. Józefa Kruszyńskiego, informowano „o licznie napływających do Kurii zapytaniach jak postępować z żydami i prawosławnymi, którzy grupowo zgłaszają chęć wstępowania do kościoła rzymsko-katolickiego”. W związku z tym wikariusz zalecał: „roztropność i zbadanie, czy zainteresowani powodują się faktycznie szlachetnymi pobudkami, czy też mają ukryte interesy osobiste. Jeśli faktycznie jest dobra wola, to nie odmawiać przyjęcia do Kościoła, jeżeli zaś względy uboczne to odmawiać”[79]. Kwestia żydowskich konwertytów pojawiała się również w innych dokumentach Kościoła w tym okresie. We „Wskazaniach Duszpasterskich”, wydawanych w Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, opublikowano tekst *Jak przeprowadzić konwersje.* Zalecano w nim w przypadku heretyków i schizmatyków „podkreślenie traktatu o kościele”, a w przypadku Żydów: „uwypuklenie kwestii mesjańskiej i bóstwa Chrystusa”, oraz informowano, że „z reguły nauka przygotowawcza żydów trwać powinna dłużej niż innych [ok. 6 miesięcy]”[80]. Obrzęd chrztu dorosłego Żyda zawierał nieprzychylne wobec judaizmu elementy. W czasie uroczystości kapłan wypowiadał następujące słowa: „odstąp od żydowskiej niewierności (perfidii), wypluj hebrajski zabobon”[81].

Nie znamy skali konwersji Żydów w okresie powojennym. Więcej możemy jedynie powiedzieć o jej przyczynach. Zdaniem Edyty Gawron: „Powojenne zmiany wyznania determinowane były warunkami społeczno-politycznymi, doświadczeniami okresu okupacji”, ale zwraca ona także uwagę, że „w okresie powojennym katolicyzm nie był jedyną religią, do której zbliżali się Żydzi, również kościoły protestanckie przyjmowały wiele osób pochodzenia żydowskiego”[82].

Temat konwersji wprowadza nas w obszar spraw religijnych. Na łamach prasy katolickiej znajdujemy kilka tekstów, które ilustrują kościelny sposób myślenia o judaizmie. W jednym z tekstów pisano: „dumna synagoga zamiast otwierać zamyka

---

[78] Homilia Prymasa A. Hlonda z okazji otwarcia Bazyliki Prymasowskiej w Gnieźnie, 25 XI 1945 r. „Głos Katolicki”, 16 XII 1945, nr 34, s.3.

[79] AAL, Dział IV-28, Korespondencja, Okólnik wikariusza generalnego ks. Dr. J. Kruszyńskiego do przewielebnych Księży dziekanów Diecezji Lubelskiej, 20 I 1945 r., k. 6.

[80] „Wskazania Duszpasterskie” (dodatek do „Zarządzeń Władzy Duchownej Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”), 1 II 1946, nr 2, s. 35.

[81] G. Ignatowski, *Kościoły wobec przejawów antysemityzmu*, s. 50.

[82] E. Gawron, *Przemilczane zmiany. Konwersje wśród krakowskich Żydów XX wieku*, referat wygłoszony na VI Wrocławskiej Konferencji Judaistycznej „Konwersja a Żydzi”, zorganizowanej przez Uniwersytet Wrocławski w dniach 6–7 V 2009 r.; streszczenie zob. www.judaistyka.uni.wroc.pl

przed wiernymi odrzwia Królestwa Bożego. Nie chce wpuścić tam nikogo, a sama do Królestwa Bożego zwiastowanego przez Chrystusa wejść nie chce. I dlatego, kto pragnie pójść za wezwaniem Chrystusowym, ten musi gwałtem odeprzeć wzbraniającą mu wstępu synagogę; musi narazić się na jej gniew i prześladowanie"[83].

Zagłada nie zmieniła teologicznego podejścia do Żydów. Nadal w czasie uroczystości Wielkiego Piątku wspominano *perfidis Judaeis*. W tej części nie wzywano, jak w innych momentach, do przyklęknięcia i cichej medytacji. Zdaniem księdza Grzegorza Ignatowskiego, słowa modlitwy, jak i wspomniane zachowanie „stało się [...] okazją do wyjątkowo nieprzychylnych komentarzy i odczuć w stosunku do Żydów" oraz „stanowić mogło przez długie wieki, dla wielu katolików, źródło ich antyjudaizmu"[84]. Także treść innych modlitw utrwalała nieprzychylny wizerunek Żydów. W Akcie poświęcenia całego rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu modlono się za Żydów w następujący sposób: „Wejrzyj wreszcie okiem miłosierdzia Swego na synów tego narodu, który był niegdyś narodem szczególnie umiłowanym. Niechaj spłynie i na nich, jako zdrój odkupienia i życia, ta Krew, którą oni niegdyś wzywali na siebie"[85].

Nieprzychylne Żydom zapisy istniały także w Ewangelii. W listopadzie 1997 r. Jan Paweł II mówił o funkcjonujących w świecie chrześcijańskim „błędnych i niesprawiedliwych interpretacjach Nowego Testamentu, dotyczących narodu żydowskiego i jego domniemanych win". Zdaniem papieża, „rodziło to wrogie postawy wobec tego ludu"[86]. Przykładem może być przekonanie niektórych chrześcijan o odpowiedzialności Żydów za śmierć Chrystusa. W opisywanym okresie znajdujemy ślad takiego myślenia na łamach prasy katolickiej. W maju 1946 r. „Tygodnik Warszawski" opublikował utwór Henryka Sienkiewicza *Osiczyna* z 1893 r. Znalazły się w nim słowa: „Gdy żydzi chodzili po lesie wypatrując z czego by wyciosać krzyż dla Chrystusa wszystkie drzewa drżały z przerażenia i żadne nie chciało być krzyżem. Nie zadrżała jedna tylko osiczyna – więc uczynili z niej krzyż i przybili na niej Chrystusa...". Odtąd osiczyna drży, ponieważ dusze, które czyniły zło, Chrystus zamienia po śmierci właśnie w to drzewo; utwór kończą słowa: „Albowiem nie wolno jest być drzewem na niczyj krzyż"[87].

Uzupełnieniem opisywanej problematyki jest trwała obecność negatywnych przekazów o Żydach w sztuce kościelnej (m.in. obrazy z katedry sandomierskiej przedstawiające mord rytualny[88]).

Podsumowując, tematyka żydowska w różny sposób była obecna w Kościele katolickim tuż po Zagładzie: w wypowiedziach hierarchów kościelnych, na łamach prasy katolickiej, w „codziennych praktykach religijnych". W każdym przypadku

---

[83] Abp Józef Teodorowicz, *Chrystus i Jego Królestwo*, „Tygodnik Warszawski", 13 I 1946, nr 2 [9], s. 3.

[84] G. Ignatowski, *Kościoły wobec przejawów antysemityzmu*, s. 50, 51.

[85] *Ibidem*, s. 55.

[86] *Ibidem*, s. 184.

[87] H. Sienkiewicz, *Osiczyna*, „Tygodnik Warszawski", 19 V 1946, nr 20, s. 3.

[88] S. Musiał, *Czarne jest czarne*, Kraków 2003, s. 30–45.

była to obecność incydentalna. Tworzyła ona jednak zasadnicze schematy myślenia o Żydach, w których pojawiały się różne elementy, m.in. dostrzeganie Zagłady, ale i niezrozumienie doświadczenia żydowskiego, również obojętność wobec niego, opis relacji Kościół–Żydzi w czasie wojny jedynie w kontekście udzielonej pomocy, zdominowanie zasadniczej dla Żydów kwestii bezpieczeństwa przez politykę, powiązanie tematyki żydowskiej z wrogim wobec Kościoła systemem komunistycznym, poczucie wyższości chrześcijaństwa wobec judaizmu.

W interesującym nas okresie Kościół nie widział potrzeby wypracowania nowego stanowiska wobec Żydów. Problematyka żydowska nie tylko pozostawała marginesem, ale nie dostrzegano nawet konieczności zajmowania się nią. Także wierni w niewielkim stopniu stykali się z tą kwestią. Temat stosunku katolików do Żydów łączy się niewątpliwie z relacjami polsko-żydowskimi po wojnie. Nie możemy jednak przy jego opisie bezkrytycznie posługiwać się schematem „Polak–katolik”. Temat ten wymaga dalszych badań. W tym miejscu warto natomiast przywołać jedno wydarzenie, które pokazuje, że w sprawach żydowskich wierni mogli prezentować inne stanowisko aniżeli Kościół. W czerwcu 1945 r. władze bezpieczeństwa w Łodzi zażądały od jezuitów zdementowania informacji, jakoby jeden z kościołów ma być oddany „na synagogę dla Żydów, którym Niemcy świątynię w Łodzi zburzyli”. Plotka powstała na tle sporu, jaki toczył się między protestantami a katolikami o jeden z kościołów. Zgodnie z zaleceniem władz bezpieczeństwa, jezuici wyjaśnili z ambony tło konfliktu. Ale „miało to wręcz odwrotny skutek – pisał w swoich wspomnieniach jeden z zakonników, cytowany już Rostworowski – Ludzie mówili: zaprzeczają ojcowie, bo tak im kazano, a my i tak wiemy jak sprawa stoi. Żydów faworyzuje się na każdym kroku”[89].

Przedstawiony tekst pokazuje, jak tuż po Zagładzie Kościół myślał i wypowiadał się o Żydach. I ta postawa będzie widoczna w kolejnym dramatycznym w historii polsko-żydowskiej momencie, w czasie pogromu w Kielcach w lipcu 1946 r., a także w okresie późniejszym. Dopiero lata sześćdziesiąte przyniosą jej zmianę.

Słowa kluczowe
Żydzi w Polsce po 1944 r., Kościół wobec Żydów, relacje Kościół katolicki–Żydzi po 1944 r. w Polsce

Abstract
The attitude of the Catholic Church toward the Jews after World War II is a difficult issue in Polish–Jewish history, largely dominated by emotions and stereotypes. This text shows a fragment of the relations between the Church and the Jews since the end of military operations in eastern postwar Poland in the spring of 1944 until the Kielce Jewish pogrom in July 1946. The proposed chronology allows us to answer the question whether and to what extent the shadow of the Holocaust change the

[89] O. T. Rostworowski, *Szerzyć Królestwo…*, s. 155.

attitude of the Catholic Church toward the Jews. An examination of immediate postwar period is important because what had been worked in the early days influenced the Church's position at such a dramatic moment as the Kielce pogrom as well as later. The paper presents the situation of the Church and the Jewish community the moment the war ended, and describes the mutual perceptions of the Church and the Jews in postwar realities. The text discussed how Jewish issue was presented by the hierarchs, the clergy, the Catholic press and the faithful.

Key words
Jews in Poland after 1994, the Church and the Jews, relations between the Catholic Church and the Jews in Poland after 1944